

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK IV. | ŁÓDZ, CZWARTEK, 9 WRZEŚNIA 1926 ROKU | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | NR. 250

Rozpędzony Kongres monarchistów. Nazwali Polskę „zwarjowanym podwórkiem” panowie książęta, generałowie, profesorowie i marszałkowie.

Z Częstochowy donoszą:
Odbył się tu wczoraj kongres monarchistycznej partji włościańskiej stworzonej przez b. członka partji „Wyzwolenie”, posła sejmowego Cwiakowskiego.
Zjechało około 700 delegatów z różnych stron kraju. Przewodniczył obradom książę Drucki-Lubecki, a na sali obecni między innymi: gen. Raszewski, prof. Parczewski, marszałek Niemojowski, redaktor „Słowa” wileńskiego Mackiewicz i inni działacze obozu monarchistycznego w Polsce.
Po nabożeństwie na Jasnej Górze wśród okrzyków „niech żyje król” i

„precz z partjami” rozpoczęto obrady w sali straży ogniowej. Specjalnie wstawiano na cześć królów Włoch i Rumunii.
Przemówienia programowe wygłosili poseł Cwiakowski i sekretarz organizacji, Gruchala.
Obydwaj mówcy dowodzili, iż tylko monarchistyczna forma rządów zbawi Polskę i sprowadzi powszechny dobrobyt. Mówcy wypowiedzieli się na płatformie walki z sejmowładztwem i partyjniactwem, za poparciem dla rządu premiera Bartla, który porównywali z rządem silnej ręki króla Stefana Batorego!...

Delegat Maciejowski nazwał Polskę współczesną „zwarjowanym podwórkiem”.
Podczas przemówienia delegata Poniatowskiego z Mławy wtargnęli na salę zwolennicy „Wyzwolenia” oraz socjaliści i wśród burzliwych zajęć rozpędzili obradujących.
Monarchiści uformowali pochód, który wśród okrzyków „niech żyje król” ruszył ku Jasnej Górze.
Pochód został rozprószony przez policję, która odebrała liczne transparenty.

Górny Śląsk--Turcja 2:1. Pierwsza porażka Turcji w Polsce.

Katowice, 8 września.
Reprezentacja piłkarstwa tureckiego przybyła jak wiadomo do Polski, dla rozegrania trzech meczów p. n. z drużynami polskimi Górnego Śląska, Krakowa i z reprezentacją polską.
Pierwszy występ gości przyniósł im przegraną 2:1 (1:0) aczkolwiek drużyna turecka okazała się technicznie doskonałą. Zwłaszcza podobali się gracze: bramkarz, prawy obrońca, lewoskrzydłowy i lewy łącznik.
Bramkę honorową zdobywa dla turków lewy łącznik. Był to najpiękniejszy strzał dnia.
Z drużyny polskiej dobry był cały atak bramkarz Spalek oraz obrońcy.
Drużyna polska zwyciężyła dzięki nie zwykłe ambitnej i ofiarnej grze całego zespołu.
Bramki dla Polski zdobyli: Kafrek i Goerlitz. Polacy prowadzili do 8 m. przed końcem 2:0. Publiczności 2000. Se- dzia p. Cejnar z Pragi — dobry.

Tragiczny pojedynek. Jeden z adwersarzy ciężko ranny.

Warszawa, 9 września.
Dnia 7 bm. około godz. 7 rano w parku Agrykola, w zimowej sali tenisowej odbył się pojedynek na pistolety pomiędzy Bronisławem Kowalewskim (Kredytowa 3), bratem głównego akcjonariusza Mirkowskiej fabryki papieru, a Stefanem Oderfeldem (Flory 5).
W wyniku pojedynku ostatni otrzymał ranę postrzałową brzucha.
Rannego po opatrunku przewieziono do sanatorium św. Józefa przy ul. Hożej 80. Kowalewskiego aresztowała policja 9 komisariatu. Ze względu na ciężki stan zdrowia chorego policja nie może go zbadać.

Zamach rewolwerowy ucznia. Strzelał do dwóch swych kolegów, których ciężko zranił. Zbrodnia ma podłoże erotyczne.

Stryl, 9 września.
Wielkie wrażenie wywołał w Bolechowie zamach rewolwerowy, wykonany wczoraj na ulicy na dwóch uczniach przez innego ucznia ze Lwowa.
Stało się to w okolicznościach następujących: W Bolechowie przebywała na wywczasach letnich p. Helena Marusyn z Sambora razem z córką Janiną gimnazjastką i z synem Zygmuntem również uczniem gimnazjum.
Oboje młodzi stykali się często na wycieczkach z innymi uczniami, wśród których znajdował się także niejaki Kuchar, uczeń ze Lwowa.
Temu ostatniemu wpadła w oko Janina Marusynówna, więc uwijał się koło niej nieustannie i w sposób tak rażący, że brat jej zażądał wreszcie od Kuchara, aby przestał się z nią stykać, bo zachowanie jego kompromituje ją jako uczennicę.

Kuchar od tego czasu odnosił się wrogo do Zygmunta Marusyna, a nawet miał mu się publicznie odgrażać. I w rezultacie groźbę swą wykonał.
Gdy wczoraj Zygmunt Marusyn z kolegą swym Prykiem wyszli z domu na ulicę, nagle o kilka kroków od domu, odano do nich kilka strzałów rewolwerowych. Strzelającym był Kuchar, który czekał na Marusyna, aby się na nim zemścić.
Marusyn został ranny w brzuch jego kolega Pryk w głowę. Pierwszego z nich, na zarządzenie lekarza dr. Blumentala, odwieziono do szpitala w Strylu, Pryka, który jest ciężiej ranny i zachodzi niebezpieczeństwo komplikacji pozostawiono w Bolechowie.
Policja aresztowała sprawcę i wdrożyła energiczne śledztwo. Wypadek ten wywołał w mieście łatwo zrozumiałą sensację.

Fałszywe banknoty łodzianki. W Warszawie ujęto kolporterów podrobionych pieniędzy.

Warszawa, 9 września
Do owocarni p. Józefa Podzińskiego weszła wczoraj o godzinie 7-ej wiecz. młoda kobieta. Za kupioną tabliczkę czekolady wartości 30 groszy zapłaciła banknotem 5-złotowym.
Po chwili inna klientka zażądała tej samej czekolady i również chciała płacić 5-złotówką. Ale p. Podziński zauważył, że banknot jest fałszywy.
— O, to mogę panu dać drobnymi — rzekła klientka, położyła na ladzie 30 groszy, poczem pośpiesznie wyszła.
Powziąwszy pewne podejrzenia, właściciel sklepu obejrzał banknot, pozostawiony przez pierwszą niewiastę. I ten był fałszywy.
Wobec tego wybiegł ze sklepu. Obie nieznanne stały opodal naradzając się

z jakimś mężczyzną, obwieszonym mnóstwem paczek.
Wezwany policjant aresztował trójkę i odprowadził do 10-go komisariatu.
Podczas rewizji znaleziono przy jednej z kobiet kilka fałszywych banknotów 5-złotowych. Mężczyzna miał kieszenie wypchane bilonem, ogółem przeszło na sto złotych.
W paczkach były tabliczki czekolady, wstążki, ciastka, mydła, książki, proszek do zębów, papierosy, herbata, papier listowy i inne drobiazgi.
Mężczyzna podał się za Władysława Kazimierskiego, a kobiety za: Apolonję Ławczyk i Helenę Karczewską, przyjeżdżną z Łodzi.
Odesłano ich do aresztu śledczego.
Fałszywe banknoty są oznaczone serwiną litera „E”.

Tajna szulernia w mieszkaniu artystki Aresztowano „śmietankę” Warszawy.

Warszawa, 9 września.
Funkcjonariusze policji śledczej wykryli wczoraj tajny dom gry. Mieścił się on w mieszkaniu b. artystki teatrów miejskich, p. Wandy Majchrzyckiej.
Przy zielonym stoliku zastano baletmistrza teatrów miejskich p. Michała Kuleszę, Koszykowa 45, p. Piotra Sapiechę p. Władysława Miazę, Rynek Starego Miasta 40, oraz Piotra Rokossowskiego, który przed kilkoma laty zastrzelił swą żonę w „Nirwanie” a z więzienia zwolniony był przez p. prezydenta Rzeczypospolitej dla opiekowania się nieletnimi dziećmi.

Piorun zabił 3 gorali i wyrządził znaczne szkody

Lwów, 8 września.
Onegdaj popołudniu szalała nad Nowym Targiem straszna burza, jakiej najstarsi mieszkańcy Nowego Targu nie pamiętają.
Od bijących raz poraz piorunów zginęło na Klikuszowej, przedmieściu Nowego Targu trzech gorali w średnim wieku, osierocając liczne rodziny.
W samym zaś Nowym Targu piorun uderzył w stodołę gospodarza Gacha, która spłonęła doszczętnie wraz z plonami w niej się znajdującymi.
Dzięki energicznej straży pożarnej, którą kierował p. Dworski, nie dopuszczono do rozszerzenia się pożaru. Nad to kilka osób pod wpływem piorunów i błyskawic dostało ataków nerwowych.

Samobójstwo w sądzie popełnił skazany bandyta.

Z Katowic telefonują:
Izba karna w Rybniku rozpatrywała sprawę Roberta Krzeszana, oskarżonego o napad w celach rabunkowych. Krzeszan po ogłoszeniu wyroku, skazującego go na rok więzienia, wy dobył z kieszeni iżykę więzienną, zaostrożoną na kamieniu i poderżnął nią sobie gardło.
Ciężko okaleczonego bandytę oddano do szpitala więziennego.

Cztery strzały za dług pięciozłotowy.

Lwów, 8 września.
Dzisiaj wieczorem do mieszkania niejakiego Wojciecha Zajaca, Ossolińskich 14, przybył jego były czeladnik Włodzimierz Kawka któremu należało się od Zajaca 5 złotych.
W trakcie sprzeczki Kawka wyjął rewolwer i dał z niego 4 strzały z których jeden trafił stojącą na balkonie kapitanową Landsbergerową.
Kawkę który usiłował zbiec, aresztowano.

Nadużycie na poczcie wileńskiej.

Wilno, 8 września.
Na tutejszej poczcie od dłuższego czasu ginęły czeki i pieniądze z listów wartościowych.
W związku z tem aresztowano sortownika pocztowego Feliksa Salmonowicza, w chwili gdy chciał sprzedać na czarnej giełdzie czek na 50 dolarów.

Kurs dolara.

W dniu dzisiejszym przed południem na rynku walutowym w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 8,98 w placeniu i 8,99 w zaofiarowaniu.
Tendencja spokojna. Obrotów nie dokonywano.

I PRZEDGIELDA WARSZAWSKA.
Londyn 43,69
Nowy Jork 8,98
Paryż 26,59
Szwajcaria 174,02

II PRZEDGIELDA WARSZAWSKA.
Dolar w obrotach prywatnych 8,99.

Mikołaj Rymkij
b. artysta teatru Stanislawskiego
i uroczą Zuzanna Blanchetti
w filmie **KAWAL NEBOSZCZYKA**
jutro w **CASINIE.**



Włoszczanie sycylijscy do dnia dzisiejszego pomimo silnych pokus mody odziewają się w swoje kostjmy narodowe niezwykle barwne i charakterystyczne.

Kraina tajemniczych cudów.

Olbrzymy—toddowie, klasycznie piękni i zadziwiająco szlachetni, oraz karły—kurumbowie, istoty złe i bezduszne dziś jeszcze wzbudzają wśród obcych podziw i niesamowity dreszcz

We wrześniu 1818 roku dwaj geometryści kompanji wschodnio-indyjskiej dokonali przypadkowo niezwykłego odkrycia. Młodzi ci ludzie Kindersley i Whish zapuścili się w część gór Nilgiryjskich zwanych Błękitnymi Wzgórzami i po niesłychanych trudach i niebezpieczeństwach natknęli się tam na zdumiewające swem nieprawdopodobieństwem fakty.

Odkryli zakątek świata nieopisanie uroczy, a tak pełen tajemniczych cudów, że dzisiaj kiedy jest on dokładnie zbadany budzi nadal podziw i niesamowity dreszcz.

W górach tych zamieszkuje kilka plemion pod wieloma względami niepodobnych do rodu ludzkiego. Przede wszystkim więc gnieżdżą się tam eluarowie w wykopanych w ziemi norach i równie dziwni kochtarowie.

Najbardziej jednak zdumiewające są plemiona toddów i kurumbów. Prócz tego najbardziej licznym plemieniem są baddagowie, którzy schodzą nawet czasami z gór w niziny.

Zewnętrzny wygląd todda ma w sobie coś nadludzkiego.

Plemię to składa się z 700 ludzi a z nich każdy olbrzymiego nadnaturalnego wzrostu wygląda jak grecki bożek. Wszyscy zbudowani imponująco, o klasycznych rysach twarzy, o czarnych gęstych włosach budzą podziw wspaniałą i szlachetnością swej postawy.

Przepiękny ten pozór najzupełniej odpowiada wartości wewnętrznej tego plemienia, które nie wie co to jest kłamstwo, nie zna oszustwa, nie rozumie niedotrzymania danej obietnicy i wśród którego nie przytrafił się ani jeden wyodek kradzieży.

Plemię to nie zajmuje się ani rolnictwem, ani rzemiosłem, jedynym ich zajęciem są starania wypływające z kultu dla świętych bawolów, w którym to kulcie streszcza się ich cała religja.

Po stu przeszło latach sprawa poznania pochodzenia toddów, ich języka i religji, nie posunęła się ani na jotę.

Język, jakim porozumiewają się z

Europejczykami, od których bynajmniej nie stronią nie jest ich mową właściwą to bowiem posługują się wyłącznie między sobą i używają jej przy religijnych obrządkach.

Co jednak zdumiewa tych wszystkich, którzy mieli okazję obcowania z toddami, to ich, że tak rzec można, nadczłowiecza potęga, uwidaczniająca się w pewnych, zupełnie nie mających wytłomaczenia faktach.

Nie tylko baddagowie traktują ich jak istoty nadziemskie i czcąc ich, posługują im jak niewolnicy, lecz i plemię kurumbów.

W gąszczach leśnych, otaczających osiedla toddów, zamieszkuje to plemię kurumbów a raczej mułtu-kurumbów.

Są to wstrętnego wyglądu karty, których pochodzenie ani rasa jest również jak i toddów po dziś dzień nie wyjaśniona. Posiadają te istoty jakąś niezbadaną moc czynienia zła, z której korzystają przy każdej okazji w stosunku do spokojnych baddagów i anglików.

Setki podobnych faktów, wobec których nauka staje zupełnie bezradna, nadaje tajemniczą grozę tym leśnym gnomom, podobnym do mały i mieszkającym jak one na gałęziach drzew.

I te oto leśne diabły przy spotkaniu todda padają przed nim na ziemię w najwyższym przerażeniu, wijąc się z pianą na ustach jak w ataku epileptycznym.

To też jedynie todd, gdy zechce, może odczynić urok zadany przez mułtu-kurumba, który choć wydaje się to nieprawdopodobnym, jest w stanie urok taki zadać.

Z wielu faktów, potwierdzających to niepojęte zjawisko, a których wiarygodność jest jaknajpoważniej stwierdzona przytoczymy następujący:

Jeden z wyższych angielskich urzędników, polując na słonia, zapędził się za upatrzonym zwierzem w okolice zamieszkałą przez mułtu-kurumbów i tam go ubił. Gdy przyszło do wyrznięcia słoniowi kłów, okazało się że myśliwy zapomniał specjalnie do tego używanego noża.

Pozostawiwszy więc zabite zwierzę pod opieką czterech myśliwych baddagów, udał się do położonej niedaleko plantacji, aby pożyczyć tam niezbędne narzędzia.

Gdy pwrócił zastał na zabitym słoniu kilkumastu kurumbów, którzy mu oświadczyli, że ponlewał słoń został zastrzelony na ich terytorjum, należy więc do nich.

Anglik rozkazał baddagom rozpędzić karłów, a gdy ci drżąc ze strachu stali nieporuszeni, uczynił to sam. Podczas tego wódz kurumbów o monstrualnym wyglądzie, znajdujący się wówczas na łbie powalonego słonia wyskoczył w na głąm podrygu do góry i wykrzywiając się oraz zgrzytając zębami w jakiejś plekłej furji.

— Kto pierwszy dotknie naszego słonia — wrzeszczał karzeł, wpiając w anglika błyszczące jak u węża oczy — przypomni sobie o nas w godzinę swej śmierci!

Rozwścieczony myśliwy dopadłszy jednym skokiem dzikusa, chwycił go za zmierzwiłone kudły i jak psliaka odrzucił o kilka kroków, potem szpicrutą rozeгнаł resztę zgrał!

Kurumb przez cały czas wycinania przez anglika kłów leżał milczący w trawie i nie spuszczał z niego rozgorzałych ślepiów. Gdy wreszcie kły zostały wypilowane i myśliwy kładł już nogę w strzemie, wzrok jego raz jeszcze zetknął się z wpadniętymi oczkami potworka.

— Ślepią tego gadu przyprawiłby mnie dostownie o mdłości — opowiadał on dnia tego gościom którzy byli u niego na prozonym obiedzie.

I oto nazajutrz niezmiernie silny ten człowiek zaniemógł, a w ciągu 4-ch dni wśród objawów nieznanego zadeni z wzywanych doń lekarzy, wysecht jak szkielec.

Stan jego pogarszał się z godziny na godzinę, a w 13 dni po owym pamiętnym polowaniu zmarł na chorobę, której żaden z lekarzy nazwać nie potrafił.

Nieszczęśliwi baddagowie, urzecz-

Chleb stanieje, gdyż konjunktury zbożowe uległy poprawie.

Przed dalszą zwyżką cen broni nas rynek międzynarodowy.

Sytuacja na rynku zbożowym uległa w ostatnich dniach poprawie. Zwiększył się dowóz głównych zbóż jadalnych do miast i ośrodków przemysłowych, a ceny wykazują nieznaczny spadek.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest m. in. ukształtowanie się cen na rynku międzynarodowym, który w ostatnich dniach wykazuje zdecydowaną tendencję spadkową na zboże, a zwłaszcza na pszenicę.

Wpłynęły na to niespodziewanie pomysne urodzaje w Kanadzie, gdzie obliczają zbiory na 400,000 buszli.

Nie są jeszcze znane wyniki zbiorów w Argentynie, Austrii i Indjach. Prawdo podobnie jednak wypadną one naogół korzystnie. Monopoliczne więc obecnie stanowisko Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, jako głównego eksportera zboża do krajów europejskich, może być łatwo przełamane, co wywoła powszechną zniżkę cen.

Zbiory żyta wypadły niemal w całej Europie gorzej, niż w roku ubiegłym.

Wprowadzone jednak we Francji i Włoszech ograniczenia przemiału, które mają być niebawem zastosowane również w Niemczech, przyczynią się niewątpliwie do ograniczenia zapotrzebowania na żyto i utrzymania cen na dotychczasowym poziomie.

Z punktu widzenia interesów rolnictwa i aktywności naszego bilansu handlowego, byłoby pożądane, by wywóz zboża odbywał się równomiernie przez cały rok, a w każdym razie raczej na wiosnę gdy ceny na rynku międzynarodowym są najwyższe.

Mały... kraj—wielkie bogactwo.

Szwecja—eksporterem kapitałów

W nielicznym po wojnie szeregu państw kapitalistów świata poczesne miejsce zajmuje poza Ameryką, Anglią i Holandją, Szwecja, która według urzędowych danych ułożyła w r. 1925 około 15 milionów dolarów w pożyczkach zagranicznych. Brała udział w realizacji planu Davesa oraz wielu pożyczkach niemieckich, komunalnych i przemysłowych.

Pozatem eksport kapitału szwedzkiego zagranicę odbywa się, i to w znaczniejszych jeszcze rozmiarach, drogą tworzenia i udziału w wielkich, o światowym znaczeniu, koncernach przemysłowych.

Najpotężniejszym z tych koncernów jest zapalczany, który swymi wpływami objął również Stany Zjednoczone. Ostatnią zdobyczą tego koncernu jest Polska i Grecja, z których pierwsza otrzymała pożyczkę 6 milj. dol., druga 1 milj. funtów.

Do słabszych, choć równie potężnych i światowych koncernów szwedzkich należą: telefoniczny, telegraficzny, maszyn elektrycznych, maszyn do wyrobu masła i wiele innych.

Ciekawy dokument amerykańskiego miasta.

Miasto Salem, w stanie Massachusetts, posiada ciekawy dokument.

Jest nim umowa, zawarta przed 240 laty przez założycieli miasta z miejscowym plemieniem indyjskim o sprzedaż gruntu pod miasto. Za grunt ten zapłacono wówczas 20 funt. sterl., t. j. około tysiąca złotych. Dzisiaj grunt ten przedstawia wartość setek milionów dolarów.

Na dokumencie tym, który dotychczas wisiał za szkłem w sali ratuszowej, obecnie zaś umieszczony jest w specjalnym schowku stalowym, czytelne są jeszcze podpisy niektórych Indian.

ni przez kurrumba, błagają o pomoc toddów, którzy niszczą fatalny wpływ czarów przez jedno dotknięcie ręką urzecz-

Emigracja polska w Niemczech i we Francji.

*We Francji najszybciej
jest otrzymać pracę
w rolnictwie.*

W szeregu miejscowości i osad fabrycznych rozrzuconych w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od Lyonu skupia się przeszło 40.000 robotników polskich. Są to robotnicy fabryczni i rolni. Poza tym większe skupiska znajdują się w St. Etienne, St. Eloy, w Monceau les Mines, w Dole wreszcie w samym Lyonie. Robotnicy rolni rozrzucają się po wszystkich departamentach, największa jednak ich ilość przebywa w departamentach górskich, gdzie trudno w ogóle o siłę roboczą miejscową.

Zarobki w rolnictwie są niskie, wynoszą do 200 franków miesięcznie dla kontraktowych. W górnictwie najwyższe zarobki dla wykwalifikowanych wynoszą 1200 — 1400 franków miesięcznie, lecz są to wyjątki. Przeciętna płaca w przemyśle i górnictwie wynosi od 600 do 800 franków. W tych warunkach robotnicy polscy obciążeni rodziną ledwo wiążą koniec z końcem i nie mogą myśleć o jakichkolwiek oszczędnościach. Najlepsze warunki materialne dają swym pracownikom zakłady fabryczne Michelin w Clermont - Fernand, gdzie robotnicy otrzymują poza dobrą płacą jeszcze dodatki na każde dziecko. Fatalne warunki mieszkaniowe są w Creuzet i w Chalons. Najłatwiej jest otrzymać pracę w rolnictwie, ponieważ rolnicy francuzi emigrują do centrów przemysłowych, gdzie praca jest mniej uciążliwa i lepiej płatna. W okręgu Ljońskim funkcjonuje powstała z inicjatywy konsulatu Rzp. w Lyonie instytucja opieki nad dziećmi robotników polskich p. n. „Opieka polska”.

Ochronka i żłobek dla dzieci w okolicach Lyonu, oraz dom noclegowy dla przybywających do Lyonu w poszukiwaniu pracy robotników polskich znajdują się w stadium organizacji i wkrótce zaczną funkcjonować. Ogólna liczba obywateli polaków w Nadrenji i emigrantów wyniosła w roku 1925 według danych konsulatu Rzp. w Kolonii 31.500.

Położenie emigrantów jest niekorzystne. Wzrost bezrobocia odbił się bardzo mocno na sytuacji ogólnej emigrantów naszych, którzy nie korzystają z prawa zapomóg dla bezrobotnych. Na ogół w Nadrenji polacy są lepiej zorganizowani niż we Francji, znajdując oparcie materialne i kulturalne w organizacjach polaków obywateli w Westfalji. W większych skupieniach polskich znajdowało się w r. 1925 czytelników ludowych 5, stowarzyszeń różnych 39. Placówka konsularna w Kolonii czyni wszelkie ułatwienia emigrantom, poszukującym pracy i nieznającym języka i kraju.

Prawda o walce Dawida i Goliata.

Wyprawa archeologiczna uniwersytetu w Filadelfji, pracująca od szeregu miesięcy w Palestynie, odkryła szereg interesujących pomników z epoki panowania Filistynów nad żydami.

Wedle odnalezionych wykopalisk sprawdzono autentyczność opisów, zawartych w Biblii starego zakonu.

Między innymi scena walki Dawida z Goliatem znajduje potwierdzenie w jednym z odcyfrowanych napisów.

Propaganda optymizmu.

Prezes klubu optymistów w San Francisco przybył do Londynu, aby tam przez wieczory dyskusyjne szerzyć idee swego klubu i założyć w stolicy Anglii jego filję.

Blagosławiony ten człowiek zamierza następnie odwiedzić różne kraje kontynentu Europy, aby wyrwać tam ludzi z objęć zwątpienia i czarnych myśli i — jeżeli to się okaże możliwe — stworzyć międzynarodowy związek optymistów.

Bodajby i do Polski zawitał!

KINO W JAPONII.

42 miliony widzów w roku.

Napisy odczytuje specjalny konferencier.

Kinematograf pojawił się w Japonii w roku 1908. W Nagasaki wyświetlono pierwszy obraz, który zrobił niezwykle wrażenie.

Od tego czasu film zyskał w Japonii niezwykłą popularność. Obecnie jest tam 1.200 kinematografów, a pięć wielkich wytwórni produkuje rocznie około 500 tysięcy metrów filmów.

W ostatnim roku odwiedziło kinoteatry japońskie 42 miliony osób, zachwycając się swymi gwiazdami filmowymi, jak: Yostiko Okada, Sumi Kusishima, Yoshi Kawata, Yuki Tsukuba itd.

W kinematografie japońskiej objaśnia obrazy specjalny konferencier. Odczytu-

je napisy i czyni uwagi bardzo dowcipne. Japończyk nie zadowoliliby się martwymi literami na płótnie.

Z cudzoziemskich filmów największym powodzeniem cieszą się amerykańskie.

Obrazy europejskie nie mają powodzenia, są bowiem na smak japoński za nadto brutalne.

Niedawno wyświetlano w Tokio niemiecki film, przedstawiający polowanie na nadzwiedzię.

Obraz zrobił jaknajgorsze wrażenie, a publiczność oburzyła się, iż myśliwi zastrzelili zwierzę, karmiące swe dzie-

Nowy tunel pod rzeką Hudson.

Budowa jego kosztowała 50 milionów dolarów.

W tych dniach otwarto nowy wielki tunel pod rzeką Hudson, łączący Nowy Jork z Jersey City.

Nowy ten tunel składa się właściwie z dwóch biegnących równoległo i łączących się tunelów, przeznaczonych nie tylko, jak tunele już istniejące, do komunikacji kolejowej, ale także tramwajowej i pieszej.

Na jezdni, szerokości trzydziestu stóp, ułożono trzy pary szyn, prócz tego zaś są miejsca dla samochodów i chodniki dla pieszych.

Budowa tunelu, który otrzymał nazwę „Holland Vehicular Tunnel”, od-

pierwszego swego projektodawcy, inż. Clifforda Hollanda, kosztowała pięćdziesiąt milionów dolarów. A choć tunel ciągnie się na przestrzeni trzech tysięcy metrów i położony jest w głębokości stu stóp pod dnem rzeki, to jednak wskutek zastosowania doskonałego systemu wentylacji, zepsute powietrze jest wciąż z niego usuwane i zastępowane świeżym.

W dniu otwarcia, gubernatorowie obu stanów: New York i New Jersey spotkali się na środku tunelu, składając sobie nawzajem życzenia.

„Wierni cesarzowi i królowi”.

Kongres monarchistów niemieckich.

W Berlinie, w sali posiedzeń sejmiku pruskiego obraduje obecnie kongres „niemieckiej narodowej partji wolności”.

Nastrój kongresu nie tylko nacjonalistyczny, ale i monarchistyczny, czego odwoodem są burzliwe owacje, których widownią była sala obrad po odczytaniu przez przewodniczącego telegramów gratulacyjnych od ks. Oskara Pruskiego i generała Ludendorffa.

Poza tem przedstawiciel Ligi narodowej oficerów niemieckich oświadczył w przemówieniu, że dawni żołnierze cesarstwa będą zawsze wyznawali dewizę: „Wierni cesarzowi i królowi”. Dopóty, zdaniem mówcy, nie zapanuje w świecie prawdziwy pokój, dopóki państwo niemieckie nie będzie odbudowane na zasadach wszechniemieckich.

HUMOR I SATYRA.

WSKAZÓWKI DLA LEKARZY.

Dla lekarza - internisty nie powinna być jedyną kwalifikacją okoliczność, że nie — umie operować.

Najłatwiej stracisz pacjenta, jeśli się z nim wdasz w intymne stosunki.

Honorarium jest potrzebne nie tylko dlatego, że lekarz musi żyć, ale też i z tego powodu, ponieważ lekarz musi mieć przeświadczenie, że jego praca jest coś warta.



Verta Mae Cornisch, uroczą gwiazdą teatru „Apollo” w New-Yorku zdradziła teatr dla kina.



Chochlik futbolowy zabiera głos.

Liczne niespodzianki w rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

Bezsensowna polityka P. Z. P. N-u.

Przed spotkaniem Turyści—Warta.

Lódź, 9 września.

W rozgrywkach o mistrzostwo Polski w piłce nożnej notujemy ostatnio nie małe niespodzianki.

W ubiegłym tygodniu Cracovia, będąca ostatnio w doskonałej formie ulega nadspodziewanie w stosunku 3:1 lwowskiej Pogoni, tracąc tym samym szansę do zdobycia mistrzostwa swej grupy.

Inna sprawa, że i dalsze niespodzianki nie są wykluczone, ale tyczyć one mogą jedynie Cracovii, bowiem Pogoni, po wspaniałych zwycięstwach nad Lublinianką w stosunku 6:0 i 12:0, pozostała jedynie tylko rozgrywką z Cracovią w Krakowie.

I tu właśnie wątpić należy mocno, czy Cracovia da się na własnym boisku pokonać. Zresztą spotkania mistrzowskie Krakowa ze Lwowem należą już do tradycji i każdorazowo niemal dochodzi między tymi przeciwnikami do trzeciorozgrywków.

Chociaż więc szanse przeważają obecnie za Pogonią, niemniej jednak spodziewać się można dalszych sensacji w tej grupie.

Niezwykłą sensację wywołał wynik Polonii z T.K.S.-em. I tu chochlik futbolowy zdrwił sobie na całej linii.

Po całym szeregu dodatnich rezultatów, jakie uzyskała Polonia ze swymi przeciwnikami, prasa sportowa stolicy okrzyknęła już zawczasu Polonię mistrzem swej grupy, a nawet wróżyła jej, że odegra poważną rolę w finałowych rozgrywkach.

Okazało się, że Polonia nie ma szansa do T.K.S.-u na ich boisku.

Mistrz stolicy pozwolił sobie uszczęknąć 2 drogie punkty, opuszczając Toruń z przegraną w stosunku 4:2.

Stać się więc to co przewidywaliśmy w jednym z numerów „Expressu”.

Obecnie tytuł mistrza tej grupy znalazł się pod znakiem zapytania. Obydwu kandydatom t. j. Polonii i T.K.S.-owi pozostały jeszcze do odrobienia 2 mecze z 1 p. p. leg.

O ile więc i tu nie zajdą jakiegokolwiek niespodzianki, co również nie jest rzeczą wykluczoną, dojść będzie musiało do trzeciego spotkania na obcym gruncie, najprawdopodobniej w Łodzi, ale nigdy w Warszawie, jak doniosły niektóre pisma łódzkie.

Pono Polonia wniosła do P.Z.P.N. protest o Herbstreicha, byłego gracza Ł.T.S.G., który rzekomo nie był formalnie zwolniony z Ł.T.S.G. Jak się jednak zdołaliśmy poinformować Herbstreich, począwszy od ubiegłej niedzieli uzyskał prawo występowania w barwach Toruńskiego klubu sportowego.

W trzeciej grupie Turyści — Warta — Ruch rozgrywki posuwają się zółwim krokiem. Niemal każdej niedzieli znajduje się jakaś przeszkoda, która uniemożliwia przeprowadzenie zawodów we dług ustalonych kalendarzyka.

P.Z.P.N., który zbyt pochopnie szafuje terminami i bardzo chętnie odracza rozgrywki, wyrządza tym pozostałym klubom niemałe szkody finansowe, czy też innej natury.

Klub, który trzyma się ściśle kalendarzyka ustalonego przez P.Z.P.N. ma związane ręce na czas rozgrywek o mistrzostwo i nie może zawierać żadnych umów na rozegranie towarzyskich zawodów.

To samo tyczy i klubów niezainteresowanych w mistrzostwie. Kluby te licząc się z tem, że mistrzowska drużyna rozegra w danym terminie spotkanie mistrzowskie na swoim boisku, wstrzymuje się z zakontraktowaniem na ten termin jakiegokolwiek bądź drużyny.

Najboleśniej odczuła politykę P.Z.P.N. Łódź sportowa, która ubiegłej niedzieli znalazła się bez poważniejszych imprez futbolowych.

Turyści do ostatniej chwili spodziewali się meczu z Ruchem górnośląskim. P.Z.P.N. jednak z niewiadomych powodów przedłożył spotkanie reprezentacji Górnego Śląska z „Mittelschlesien“ i na skutek prośby Ruchu przesunął spotkanie z Turystami na koniec tabeli.

Najciekawszym jest tu fakt, że w reprezentacji Górnego Śląska brał udział zaledwie jeden zawodnik Ruchu (Sobota).

Czyż więc dla jednego gracza należało zawody te przesunąć? P.Z.P.N. nie zdążyło sobie może sprawy z tego, że jeśli tak nadal pójdzie, to finał zawodów o mistrzostwo Polski rozegrają kluby na boiskach pokrytych śniegiem.

Dotychczas rozegrano w grupie łódzkiej zaledwie dwa spotkania.

Ogromną niespodziankę sprawiła swoim świetnym wynikiem nad Ruchem (6:0) Warta.

Ruch więc został narazie wyeliminowany z pośród trzech kandydatów na mistrza swej grupy. Pozostali dwaj — Turyści i Warta zmierzają się po raz pierwszy w nadchodzącą niedzielę w Łodzi.

Warta w ostatnich dwóch tygodniach osiągnęła wspaniałe wprost wyniki, pomijając bowiem zwycięstwo nad Ruchem, uzyskała ubiegłej niedzieli zaszczytny rezultat z Cracovią (2:2), przyczem Cracovia prowadziła zwycięstwo 2:0.

Również i Turyści mają poza sobą doskonałe wyniki, a więc szanse obu drużyn są jednakowe.

Nie ulega wątpliwości, że obie drużyny nie będą się starały o grę ładną, pokazową, ale o zwycięstwo, o zdobycie 2-ech bardzo cennych punktów.

Jakby nie wypadł wynik tych zawodów, kwestja pierwszego miejsca nie będzie wyjaśniona.

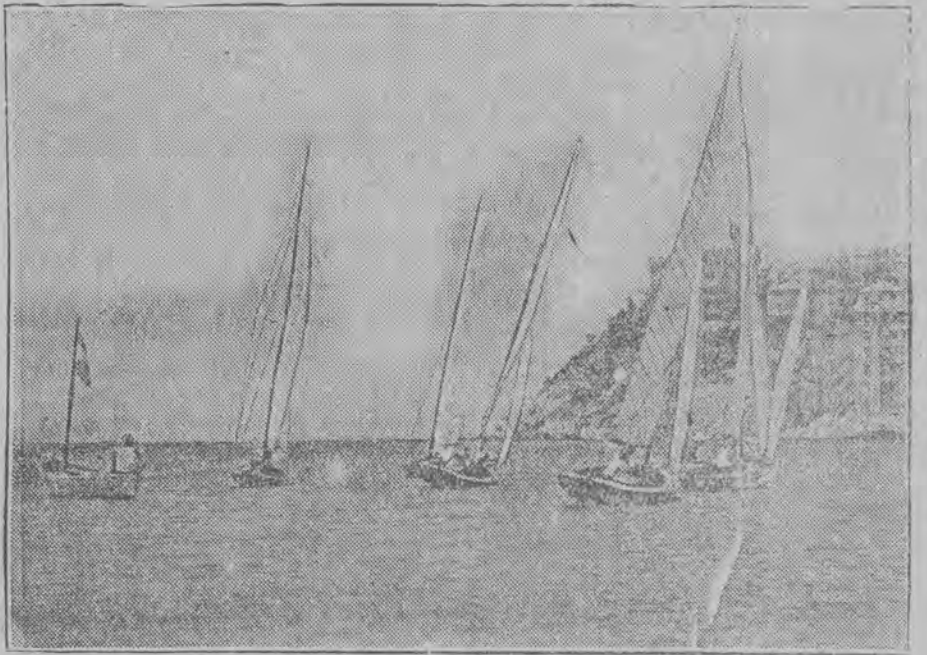
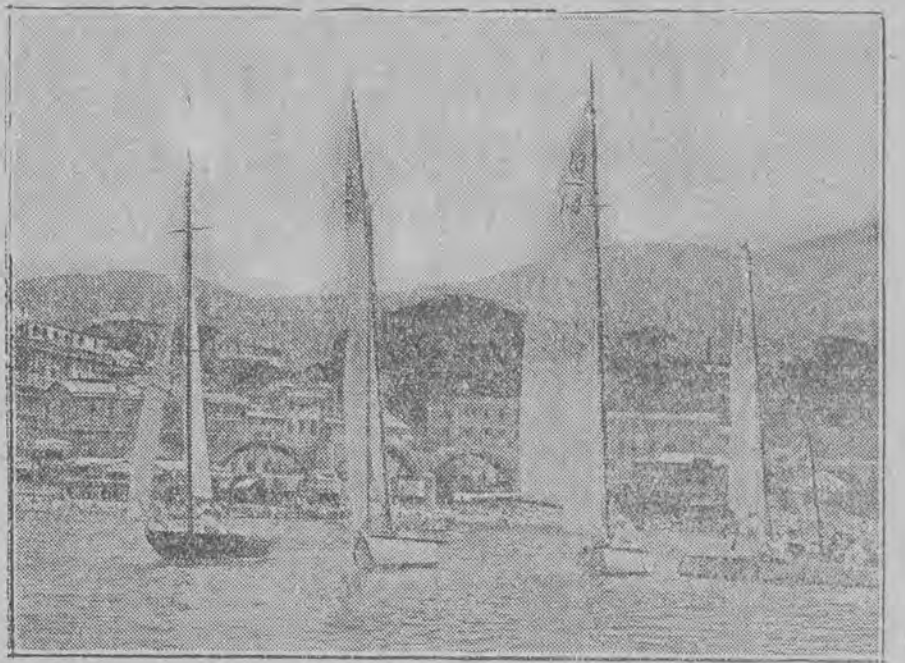
Nie należy bowiem zapomnieć, że zarówno Turystów jak Wartę, czekają jeszcze rewanżowe spotkania z Ruchem na Górnym Śląsku, niemniej jednak wynik meczu niedzielnego wzmocni szanse jednej, a osłabi szanse drugiej drużyny.

Łódź sportowa oczekuje spotkania tego z niezwykłym zacięciem.

Ze strony mistrza Łodzi spodziewać się należy, że dołoży on wszelkich starań, by zadowolił pretensje swych licznych sympatyków.

A więc czekamy!

Stefan K.



W Sturle we Włoszech odbyły się międzynarodowe zawody żagłówek. Pierwszą nagrodę w zawodach wzięli holendrzy, którzy uważają regaty morskie za swój sport narodowy.

Zmiany w terminach o piłkarskie mistrzostwo Polski.

Z powodu zmian zaszłych w dotychczas wylosowanych terminach o mistrzostwa międzyokręgowe, W. G. i D. P. Z. P. N. zmienił na ostatnim posiedzeniu terminy rozgrywek następująco:

26.9 Cracovia — Pogoń w Krakowie (zamiast 19.9).

26.9 Warta — Turyści w Poznaniu (zamiast 22.8).

3.10 Ruch — Turyści w Wielkich Hajdukach (zamiast 5.9).

Następnie zostały zmienione i terminy rozgrywek mistrzów grup następująco:

10.10 zwycięzca grupy II ze zwycięzcą I.

17.10 zwycięzca grupy III ze zwycięzcą I.

24.10 zwycięzca grupy III ze zwycięzcą II.

31.10 zwycięzca grupy I ze zwycięzcą II.

7.11 zwycięzca grupy I ze zwycięzcą III.

14.11 zwycięzca grupy II ze zwycięzcą III.

Sensacja bokserska Łodzi.

Junosza Dąbrowski ma walczyć z Breitstraeterem.

Jak nas informuje prezes Unionu p. Artur Thiele, S.S. „Union“ stara się o zorganizowanie jeszcze w roku bieżącym meczu bokserskiego pomiędzy mistrzem Niemiec Breitenstaeterem i polskim bokserem Junoszą Dąbrowskim. W dniu

wczorajszym wysłana została do Breitenstraetera depesza z prośbą o podanie terminu spotkania, które ma się odbyć w Łodzi. Tak więc Łódź przeżywać będzie wielką sensację bokserską.

Polska zwycięża Czechy w tenisie 4:1.

Warszawa, 8 września

W dniu ostatnim turnieju tenisowego Polska — Czechosłowacja zwycięstwo odniósł tylko Czwartyński, bijąc lekko Hermansa 6:1, 6:3, 6:1, natomiast Zołka zwycięża Marszewskiego w stos. 3:6, 6:2, 7:5. W ogólnej klasyfikacji zwycięża łatwo Polska w stosunku 4:1. Reprezentanci Czechosłowacji, przewidując w drugim dniu swoją przegraną, oświadczyli, że na „ży ich uważać za reprezentację Pragi, nie zaś Cze-

chosłowacji. I słusznie — obaj zawodnicy nie odpowiadają wcale najlepszej klasie tenisistów czeskich.

Konkurs Sportowy „Expressu”

Warta — Turyści _____ na korzyść _____

Do pauzy _____ na korzyść _____

Imię i nazwisko, dokładny adres.

Mikołaj Rymskij
b a tysta teatru Stanisławskiego
i uroczą Zuzanna Bianchetti
W filmie KWAŁ NIEBOSZCZYKA
jutro w CASINIE.

